

Danuta Łazarska

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID 0000-0003-0930-0969

Poeta i tłumacz, czyli o porozumieniu dusz

Nie od dzisiaj wiadomo, że ludzie porozumiewają się w rozmaity sposób m.in. za pośrednictwem szeroko rozumianej literatury. Badania nad jej recepcją dotyczą wielu kwestii. Do nich można zaliczyć diagnozowanie zarówno oddziaływania tekstów na odbiorców, jak i więzi wewnętrznej zachodzącej między pisarzem a jego twórczością. Równie interesujące jest rozpoznawanie sposobów rozumienia przez czytelników utworów np. jako specyficznych komunikatów, które komunikują siebie za sprawą określonego systemu znaków literackich; źródeł wiedzy o człowieku, jego egzystencji, relacji międzypersonalnych czy świadectw jednostkowych doświadczeń, oddziałujących na jednostkowość tego, który z nimi obcuje. Nie bez znaczenia staje się także przeanalizowanie relacji zachodzącej między autorem a czytelnikiem. Sposób, w jaki ten ostatni odbiera tekst, zależy od wielu czynników m.in. wartości tego, co czyta, oczekiwań czytelniczych, szeregu uwarunkowań zewnętrznych. Wśród odbiorców tekstów wychodzących spod ręki pisarza jest również tłumacz – wysoko wyspecjalizowany znawca, wchodzący z nim w relacje. Poddaje on badaniu i przekłada na inny język utwory, mogące zaspokoić potrzeby zagranicznej publiczności literackiej – potencjalnej i rzeczywistej, która, choć zróżnicowana pod względem wieku, płci, gustów i preferencji czytelniczych, żyje w konkretnym otoczeniu kulturowym, aksjologicznym czy ideowym. Translator, którego przekłady literackie są świadectwem intymnego kontaktu z tekstem oryginału, rozumienia i interpretacji, odkrywa nie tylko sam utwór, ale także świat wewnętrzny twórcy, nadawcy i podmiotu, określonego m.in. biograficznie, psychofizycznie i społecznie¹. Świat wewnętrzny mocno wiąże się z duszą, pojmowaną jako siedlisko uczuć i myśli człowieka, ogół dyspozycji psychicznych, duchowych, intelektualnych, tworzących jego osobowość i świadomość – takie informacje można znaleźć w różnych źródłach słownikowych². Spośród wielu określeń duszy klasyczne

1 Por. różne koncepcje pojmowania autora w literaturoznawstwie np. A. Okopień-Sławińska, *Relacje osobowe w komunikacji literackiej*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 2. Prace z lat 1965–1974*, wybór H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987; R. Nycz, *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze ostatniego stulecia*, „Teksty Drugie” 1994, nr 2, s. 7–27.

2 Zob. np. *Wielki słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, Warszawa 2018, s. 755; *Inny słownik języka polskiego*, t. 1, red. M. Bańko, Warszawa 2014, s. 332.

jest sformułowanie Arystotelesa. Wynika z niego, że stanowi ona pierwszy akt ciała fizycznego, organicznego, zdolnego do życia³. To stanowisko skorygował św. Tomasz z Akwinu, odnosząc pojmowanie duszy wyłącznie do istoty ludzkiej i wskazując m.in. na związek duszy człowieka z ciałem⁴. Z duszą, która nadaje wartość temu, co cielesne, powiązane są pojęcia: „duchowość” i „duch”. Owe trzy wyrazy mają wspólną etymologię. Pochodzą od słowa „dech” oznaczającego tchnienie i oddech, zatem silnie odnoszącego się do istoty życia⁵. Są też zespolone tym, co w podmiocie nadprzyrodzone, niematerialne. Trzeba zatem uznać, że dusza i to, co w jednostce duchowe, czyli mocno z nią połączone, ma związek z życiem wewnętrznym człowieka, które wyraża się poprzez psychikę podmiotu, także autora szeroko rozumianej literatury, jego myśli, uczucia, usposobienie, preferowane wartości, zachowania i postawy wobec siebie, ludzi, świata. Tym samym w różnym stopniu oddziaływa na drugiego człowieka, też odbiorcę tekstu.

Słowo „dusza” jest mocno zakorzenione w języku polskim. Wszak bywa się zarówno człowiekiem duszą, a więc kimś, kto jest życzliwy, dobry dla innych, jak i duszą towarzystwa, która będąc śmiałą, dowcipną i wesołą, dobrze czuje się wśród otaczających ją osób i przyciąga je do siebie. Nie brakuje również ludzi i spraw ukrywanych w skrytości duszy, czyli w głębi swojego ja. Można też należeć do kogoś i być z nim duszą i ciałem oraz kochać go i nienawidzić z całej duszy. Niemal wszystkim coś w duszy gra, o czym już informował Chochoł z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, zapowiadając przybywających na biesiadę gości, budzących napięcie związane z tym, co mieli przekazać:

Co się w duszy komu gra,
co kto w swoich widzi snach:
czy to grzech,
czy to śmiech,
czy to kapcan, czy to pan,
na Wesele przyjdzie w tan⁶.

Stan wewnętrznego pobudzenia i zainteresowania tym, co konkretna osoba odczuwa, może służyć porozumieniu dusz. Celem artykułu nie jest namysł nad obecnością i miejscem duszy w języku i kulturze, ale zwrócenie uwagi na wewnętrzne zrozumienie i porozumienie, przeradzające się w powinowactwo dusz, zachodzące między polskim poetą – Tadeuszem Różewiczem i jego niemieckim tłumaczem – Karlem Dedeciussem. Zdiagnozowaniu zaproponowanej kwestii służą przedstawione w artykule wybrane

3 Arystoteles, *O duszy*, przeł. P. Siwek, Warszawa 1972, s. 165.

4 T. Stępień, *Wprowadzenie do antropologii filozoficznej św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 2013.

5 Por. np. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1998, s. 86, 102.

6 S. Wyspiański, *Wesele*, Kraków 2001, s. 107.

efekty badań nad korespondencją między pisarzem a tłumaczem⁷. Od razu warto też podkreślić, że korespondencja stała się dla obu wymianą myśli na tematy związane np. z życiem prywatnym i literackim, twórczością Różewicza oraz innych pisarzy, przekładem tekstów na język niemiecki, recepcją zarówno konkretnych utworów przez polskich i zagranicznych odbiorców, jak i oddziaływaniem na poetę i jego tłumacza wzajemnie przesyłanych listów. Tym samym sprzyjała odkrywaniu siebie i drugiego człowieka.

Od niemieckiego tłumacza do polskiego poety – o porozumieniu i powinowactwie dusz

Karl Dedecius – niemiecki miłośnik literatury polskiej, eseista, poeta, znawca i tłumacz pisarzy polskich, ambasador naszej literatury w Niemczech urodził się w latach 20. XX wieku w wielokulturowej Łodzi. Korzenie jego rodziny ze strony ojca, przybyłej na tereny u podnóża śląskich Sudetów i ostatecznie zamieszkałej w gminie Piotrówka, sięgają Czech i Moraw w cesarstwie Habsburgów. Zaś przodkowie ze strony matki pochodzili ze Szwabii w południowo-zachodnich Niemczech⁸. Dedecius mówił po niemiecku i po polsku. Ukończył polskie gimnazjum, do którego uczęszczała młodzież wielu narodowości⁹. W szkole szczególnie zachwycały go dzieła Adama Mickiewicza i utwory Juliana Tuwima. Te pierwsze były, jak sam wspominał, podstawą jego późniejszego zamiłowania do poezji¹⁰. Natomiast drugie, które z upodobaniem parodiował, prawdopodobnie przyczyniły się do rozbudzenia w nim pasji przekładania literatury polskiej na język niemiecki.

Ów człowiek, u którego silna była tożsamość niemiecka, przyszedł na świat „«wśród Słowian» w wielokulturowej Łodzi, w Małej Europie”¹¹ i był mocno zintegrowany także ze wspólnotą polską. Pomimo iż nie chciał salutować po niemiecku, został wcielony do wojska. Przebywając po zakończeniu II wojny światowej w łagrach sowieckich, Dedecius uczył się języka rosyjskiego. W czasie choroby czytał wiersze Lermontowa, Jesienina i próbował je tłumaczyć na język niemiecki¹². Po powrocie

7 *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1, oprac. A. Ławaty, M. Zybu-
ra, Kraków 2017; *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 2, oprac. A. Ławaty,
M. Zybu-
ra, Kraków 2017. Na zebraną korespondencję składają się listy, pocztówki z często
rozbudowanymi informacjami, przypominającymi korespondencję listową, oraz inne doku-
menty (np. zdjęcia, kserokopie reprodukcji obrazów, okładek książek). Odwołując się w przy-
pisach do informacji zamieszczonych przez poetę i tłumacza na pocztówkach, zapisuję: list
(pocztówka), autor, data.

8 K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, przeł. S. Lisiecka, Kraków 2008,
s. 11–15.

9 Tamże, s. 41–44.

10 E. Naganowski, *Kochanek polskich muz*, [w:] K. Dedecius, *Polacy i Niemcy. Pośłannic-
two książek. Dialog przyjaźni*, przeł. I. i E. Naganowscy, Kraków 1973, s. 6.

11 P. Owczarek, *Brama i most. O Hermesie jako mitycznym patronie tłumaczy*, [w:] *Karl
Dedecius. Literatura–Dialog–Europa*, red. K. Kuropatwa-Pik, M. Skłodowska, Łódź 2015, s. 32.

12 Tamże, s. 148.

z siedmioletniej niewoli zamieszkał najpierw w Niemczech Wschodnich, a później w Niemczech Zachodnich i od lat 50. ubiegłego wieku m.in. tłumaczył literaturę polską, pisał eseje.

Na twórczość translatorską tego wyczulonego na słowo poetyckie „czarodzieja z Darmstadt”¹³, perfekcyjnie i wyjątkowo oddającego w przekładach literackich wartość poznawczą i sens liryki polskiej, składa się ogromna liczba utworów polskich pisarzy, opublikowanych w antologiach oraz tomikach poświęconych twórczości poetyckiej konkretnych autorów. Do nich należał Tadeusz Różewicz. Ów poeta, wiele razy wymieniany do Literackiej Nagrody Nobla, dramaturg, prozaik, którego twórczość, będąca zapisem bólu świata¹⁴, niepokoju, pesymizmu, wyraża i budzi nadzieję, wiarę w sens i moc życia, tworzył, zdaniem Dedeciusa, „opętane prawdą wiersze o małych stopach wierszowych, a czyniące tak wielkie kroki”¹⁵.

Dedecius – badacz literatury polskiej i jej translator stał się dla autora *Niepokoju*

tłumaczem – „odkrywcą”, ambasadorem *honoris causa* i wnet został jego przyjacielem. Poeta po swojej stronie przyjmował to [...] zaangażowanie z... całkowitą oczywistością jako służbę sobie, zakładając w mniej lub bardziej zawołowany sposób [...], że Dedecius będzie jego „przybocznym” tłumaczem i nie będzie tracił czasu na zajmowanie się innymi pisarzami [...].

Ambasadorowanie swojej sztuce i osobie przez Dedeciusa Różewicz rozumiał także, bywało, w bardzo praktyczny sposób, traktując go jako swego rodzaju „biuro obsługi klienta” i zlecając mu np. kupno biletów, rezerwację hoteli, telefony i telegramy w sprawach otrzymywanych zaproszeń z zagranicy, wysyłkę książek [...]. Różewicz nie obchodził się z nim bynajmniej gorzej niż z innymi [...].

Dedecius był wyrozumiały i przyjmował na siebie te obowiązki „z dobrodziejstwem inwentarza”, chociaż czasami (rzadko) dawał upust swojej frustracji [...]¹⁶.

W związku z powyższym warto zapytać, co łączyło ich obu? Było to wyjątkowe porozumienie dusz, przeradzające się też w powinowactwo, do którego przyczyniły się szczególnie powiązania. Dedecius tak o nich pisze w liście adresowanym do Różewicza: „jesteśmy ze sobą związani jakąś wspólnotą atawistyczną tego samego rocznika, tej samej omalże biografii, tego samego krajobrazu, języka, tej samej szkoły..., tej samej historii i historii naszego czasu. A więc jesteśmy wobec siebie szczególnie wyrozumiali, pokrewni sobie itp. [...]”¹⁷, a także, warto dodać, solidarni pokoleniowo. Przechowywane w pamięci polskiego pisarza i jego niemieckiego tłumacza, choć dla każdego inne, ale trudne dla obu, doświadczenia przeszłości stały się również dla Różewicza podstawą dostrzegania braterskiego porozumienia dusz odchodzącego już pokolenia, które po wojnie – po powrocie z wojska, partyzantki, obozów jenieckich – zaczęło

13 Zob. K. A. Kuczyński, *Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karolu Dedeciusie*, Łódź 2010.

14 J. Waligóra, *Proza Tadeusza Różewicza*, Kraków 2006, s. 188.

15 K. Dedecius, *Europejszyk z Łodzi...*, dz. cyt., s. 254.

16 *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1..., dz. cyt., s. XXII–XXIII.

17 List T. Dedeciusa z 15 maja 1989, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 2..., dz. cyt. s. 152.

odbudowywać Europę i pobierać nauki „często bez portek, z pustym żołądkiem”¹⁸, ale z pragnieniem życia i miłości do niego.

W świetle korespondencji poety i tłumacza, tej odnoszącej się zarówno do życia rodzinnego, jak i twórczości polskiego pisarza oraz prac nad jej przekładem i wydaniem można twierdzić, że wyraźnym świadectwem porozumienia i powinowactwa dusz są m.in. szacunek, przyjaźń, braterstwo, empatia, jakimi Różewicz i Dedecius obdarowywali się wzajemnie i obejmowali ich rodziny.

Na zachodzącą między nimi bliskość wskazują listy i pocztówki z informacjami na temat wyjazdów odbywanych w różnych celach, także urlopowych np.:

Drogi Karolu,
 pozdrowienia z „wakacji”. Właśnie dziś kończę mój urlop i jutro jadę do domu. Byłem trzy tygodnie ze starszym synem – (w roli „ojca” oczywiście). Ciebie szukałem wtedy na Targach Książki – 22 maja – no i nie znalazłem. List napiszę z domu – po powrocie – choć pewnie już moczysz nogi gdzieś w Adriatyku (albo i w lazurowej grocie na Capri).
 Ściskam pozdrawiam

Tadeusz¹⁹

Drogi Tadeuszu,
 dziękuję za pozdrowienia „ojcowskie, wakacyjne”. Na południu nie jesteście. Uciekliśmy na małą wysepkę w Morzu Północnym – siarczysty klimat Bałtyku lepiej mi odpowiada po mozołach roku 66. Lazurowe groty są dobre dla ludzi z iluzjami. Moje iluzje znikają – jedna po drugiej. Szkoda. Czekam na Twój zapowiedziany list i ściskam serdecznie

Twój Karol²⁰

W analizowanych źródłach sporo jest również serdeczności przesyłanych nie tylko z pozdrowieniami z miejsc podróży, ale też z życzeniami świątecznymi, urodzinowymi. Warto podkreślić, że Różewicz, składając Dedeciusowi życzenia z okazji urodzin, miał zwyczaj sumować ich wiek. Tak również uczynił w maju 2011 roku:

Drogi Karolu –
 obchodzisz w czerwcu 90. rocznicę urodzin, a ja w październiku – będziemy więc razem mieli 180 lat... to jest wiek poważny i musimy się zastanowić, co dalej zrobić?

Widziałem Cię w Akwizgranie (Aachen) uśmiechniętego, pogodnego, odbierałeś u stóp Karola Wielkiego nagrodę... widocznie nagrody robią Ci dobrze...

Karolu Wielki, Tobie i sobie życzę 99 lat (100 lat! To banalny wiek).

Tadeusz – poeta
 z Wrocławia²¹

18 List T. Różewicza z 4 marca 1985..., dz. cyt., s. 76–77.

19 List (pocztówka) T. Różewicza z 14 lipca, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1..., dz. cyt., s. 112.

20 List (pocztówka) K. Dedeciusa z dnia 3 sierpnia 1966..., dz. cyt., s. 113.

21 List T. Różewicza z maja 2011, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 2..., dz. cyt., s. 386.

W podobny sposób odwdziaczył się Dedecius, składając życzenia polskiemu poecie:

Kochany Tadeuszu,
 serdeczne życzenia na Twoje urodziny
 od Elwiry (tu życzenia napisane odręcznie przez żonę Dedeciusa – dopisek D.Ł.).
 No widzisz. Gratuluję, młodszy ode mnie o mie-sią-ce! Braciszku. Ja starałem się zawsze
 być optymistą, a Ty konsekwentnie byłeś pesymistą.

Teraz z roku na rok piękniejesz, a ja z dnia na dzień okropnie się starzeję. Kużytkam,
 kurczę się [...]. Festuj (świętuj), ile sił starczy – już mamy według Twojego liczydła razem
 180 (!) – Zobaczmy, czy Twoje horoskopy i jak długo wytrzymają. Jeszcze 2, 4, 6...?

A z mojej strony życzę Ci wszystkiego N a j l e p s z e g o ! Żonie całuję rączki²².

Listy pisarza i jego tłumacza pełne są także sympatycznych i dowcipnych zapisków, dotyczących życia codziennego, w których nie brakuje też odniesień do wymiaru duchowego i cielesnego. I tak np. Różewicz informuje przyjaciela, że w związku ze swoim samopoczuciem ma zamiar „adoptować kilka miłych tancerek i może Brigidę Bardot na dodatek. Jestem pewien, że to mi przywróci równowagę ducha. A czy Ty, bidaku, nie pracujesz za dużo? Wreszcie organizm Twój ulegnie zakażeniu pracą. [...]”²³. Kiedy indziej wysłała tłumaczowi pocztówkę z Wiednia, przedstawiającą reprodukcję obrazu *Judith* Carla Saraceniiego. Nanosząc na nią odręczny komentarz: „Mamy los, co?”, pisze następująco: „A to właśnie «scena», o której wspominam w liście – to był erotyzm (sex) serio! Nie ta sztuczna telewizyjna papka dla gospodyń domowych i emerytów. Urznęła baba głowę (chłopu) jak kogutowi i koniec pieśni. Prawda, że malowali lepiej... Co Ty myślisz o tych sprawach? Tzn. nie tylko o malowaniu...”²⁴.

Z kolei zaś na wieść, że Dedecius szuka kogoś, kto by się nim i żoną zaopiekował, wysłała pocztówkę przedstawiającą ciemnoskórą kobietę nagą od pasa w górę – na „kucharke i pokojówkę” translatora z propozycją, aby ten zatrudnił ową czarną piękność, wszak „w Afryce jest jeszcze większe bezrobocie jak w Niemczech i Polsce”²⁵. Tłumacz, który w korespondencji poetę nazywa m.in. Przyjacielem, Braciszkiem, Panem Wielko-Myślnym, ale też Globetrotterem, Antybazyliszkiem – ze względu na czarujący uśmiech pisarza, który sam o sobie mówił, że jest człowiekiem uśmiechu i uśmiechów²⁶, doskonale rozumie i odbiera poczucie humoru bratniej duszy. Błyskotliwości i pogody ducha nie brakuje także Dedeciusowi. Widać to w różnych listach i na pocztówkach np. wówczas, gdy tekst rozpoczyna słowami: „Kochani Promieniowicze,

22 List K. Dedeciusa z 5 października 2011..., dz. cyt., s. 386–387.

23 List T. Różewicza z 14 marca 1965, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1..., dz. cyt., s. 80.

24 List (pocztówka) T. Różewicza z maja/czerwca 1985, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 2..., dz. cyt., s. 88.

25 List (pocztówka) T. Różewicza z 22 czerwca 2004..., dz. cyt., s. 365.

26 M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja*, t. 1, Warszawa 2021, s. 26. Wymieniam tylko niektóre sposoby nazywania Różewicza przez Dedeciusa. Zapisuję je dużą literą, jak uczynił to tłumacz.

(Promieniujący? Na wysokości? W każdym razie chwalebnie, jak przystało na gwiazdę pod choinką)²⁷, szukając właściwej nazwy dla adresatów – Tadeusza i Wiesławy, mieszkających we Wrocławiu przy ulicy Promień 16.

O familiarnych, braterskich relacjach między nimi, wskazujących na wyjątkowe porozumienie i powinowactwo dusz, świadczą wyrażane wprost słowa zaniepokojenia zarówno brakiem kontaktu listowego, np. „milczysz już długo i niepokoję się o Ciebie. Napisz, co u Was w domu? Jak życie? Mój młodszy syn – Jan – zdaje maturę [...]”²⁸, jak i doniesieniami na temat nie najlepszego zdrowia. Tak na przykład Różewicz rozpoczyna jeden z listów do Dedeciusa: „siedzę od kilku dni w domu..., a właściwie nie siedzę, ale leżę na laurach. I nie leżę, i nie siedzę, gdyż mam na siedzeniu czyrak (lub czyraka?) i cierpię jak biblijny Hiob, częściowo z winy własnej..., a częściowo własnego siedzenia”²⁹. Także Dedecius odwdzięcza się pocie – bliźniaczej duszy wieściami o stanie zdrowia: „Z moim zdrowiem również różnie bywa, więc nie wiem, czy się w maju wybiorę. Lekarze mówią, że muszę zacząć dbać o zdrowie. Często o Tobie mowa (tu i tam) i jak najlepiej – więc nie traćmy nadziei. Serdecznie po przyjacielsku ściskam. Ukłony dla i od rodziny [...]”³⁰.

Wspólnota dusz między poetą i tłumaczem uwidacznia się także wtedy, kiedy pisali o tym, co słyhać u ich najbliższych. Dedecius donosi, że „wszystko w porządku. Clemens zaczął studia, Octavia skończyła (już pracuje jako belferka), babcia i żona zdrowa, dziadkiem jeszcze nie jestem, ale dziadem”³¹. Natomiast Różewicz informuje przyjaciela o tym, że

[...] Żona choruje (a Ona jest głową domu i jego nogami), właśnie wróciła z kliniki ortopedycznej... jeszcze 3 tygodnie gipsu (to noga, kolano). Ja czuję się niezłe... zamiast wódki piję miętę i inne ziółka... smutne... ale wtedy przywołuję Twój obraz: ascety, pustelnika, abstynenta... i łatwiej znoszę wstrzemięźliwość. Do Wesela Twojej Córki chyba już będę i... do tańca i do kielicha.

Ciekaw jestem, jak Twoja praca (czy mnie „skończyłeś”? Jak to wypadło?). Odezwiw się. Ściskam Cię serdecznie. Życzę Zdrowia, kłaniam się Żonie Twojej (...)”³².

Poczucie głębokiego braterstwa dusz daje o sobie znać też w trudnych i smutnych przeżyciach, związanych na przykład ze śmiercią teściowej Dedeciusa. Wiadomość o jej odejściu Różewicz przyjął jak informację o śmierci bliskiej osoby:

Była między nami – jakaś nić przyjaźni i sympatii. Ile razy u Was gościłem – Babcia troszczyła się o mnie. Było to bardzo wzruszające, bo przecież mówi się, że ludzie na starość stają się samolubni i egoistyczni. Babcia była serdeczna i troskliwa...

27 List (pocztówka) K. Dedeciusa z 20 grudnia 2004..., dz. cyt., s. 368.

28 List (pocztówka) T. Różewicza z 20 maja 1972, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1..., dz. cyt., s. 255.

29 List T. Różewicza z 10 sierpnia 1966..., dz. cyt., s. 113.

30 List (pocztówka) K. Dedeciusa z 9 marca 1971..., dz. cyt., s. 235.

31 List (pocztówka) K. Dedeciusa z 16 października 1974..., dz. cyt., s. 284.

32 List T. Różewicza z 30 kwietnia 1975..., dz. cyt., s. 302.

Elwiro, serdecznie myślę o Tobie, i nie pocieszam... Czasem trzeba płakać. Ja po śmierci mojej matki długo płakałem [...]. Bądźcie dla siebie w dniach żałoby dobrzy, to jest tak ważne dla ludzi w naszym wieku. Tak. Już mnie Babcia nie przywita.

Ściskam Was Oboje serdecznie i całuję [...]³³.

Cytowane fragmenty korespondencji, portretujące polskiego poetę i niemieckiego tłumacza, wskazują na zachodzące między nimi porozumienie dusz, przeradzające się w ich powinowactwo. Świadectwem duchowego pokrewieństwa są też jeszcze inne tragiczne i okrutne doświadczenia, jakich obaj doznali. Była to przedwczesna śmierć dzieci, w listopadzie 2007 roku Clemensa – syna Dedeciusa, a w październiku 2008 roku Jana – syna Różewicza. O wewnętrznym cierpieniu po stracie dziecka w imieniu swoim i żony Dedecius, odpowiadając Tadeuszowi i Wiesławie na kondolencje, tak pisze: „szok trwa, języki nam zdrętwiały, głowa jest pusta, ręce opadły. Słowa ulotniły się wszystkie – w zaświaty [...]³⁴.

W listopadzie 2008 roku, a więc miesiąc po śmierci syna, Różewicz tworzy wiersz zatytułowany *Tajemnica która rośnie*

dzieci są tajemnicą
dla rodziców

dziecko które oni
stworzyli w ramionach miłości
nienawiści albo obojętności
jest dla nich zagadką

której nie rozwiążą
do końca życia

dzieci są tajemnicą
która rośnie z wiekiem
i odchodzi³⁵

W przywołanym liryku, wysłanym do niemieckiego przyjaciela z prośbą o przetłumaczenie i wydanie, poeta nawiązuje do dwóch sfer: (1) biologiczno-cielesnej, związanej z poczęciem dziecka oraz (2) filozoficzno-duchowej, odnoszącej się do ontologii człowieka i jego życia, uwrażliwienia na drugą osobę, nieodwracalności śmierci. Tę ostatnią w wierszu zastępuje wyraz „odchodzi”, który prawdopodobnie oznacza brak zgody podmiotu lirycznego na słowo „śmierć”. Ten utwór Różewicz dołącza do listu, w którym pisze:

33 List T. Różewicza z 7 czerwca 1989, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 2..., dz. cyt., s. 154.

34 List K. Dedeciusa z grudnia 2007..., dz. cyt., s. 381.

35 List T. Różewicza przełom 2008/2009..., dz. cyt., s. 385.

Drogi Karolu,

często myślę o Tobie, o Was... chciałbym czasem objąć Was ramionami, powspominać nasze spotkania, naszą „młodość”, która była tak różna od młodości naszych dzieci, wnuków. W obliczu śmierci dojrzewa się szybciej, oni są słabsi od nas, choć nie byli za życia „w piekle”. Nasze kochane biedne dzieci, nasze dorosłe, nasze trudne, nasze niezrozumiałe... czemu dzieci nie są tajemnicą dla obcych ludzi, a są tajemnicą dla rodziców, są czasem problemem, który... (Ten list zacząłem pisać przed kilku miesiącami po śmierci Klemensa i Janka – potem zmarł mój młodszy brat Stanisław – i zamilkłem, przestałem czytać)³⁶.

Biorąc pod uwagę trudne doświadczenia wojenne i egzystencjalne, jakich doznali polski pisarz i niemiecki translator, ogromny ból po stracie członków rodziny, wypada twierdzić, że silnie wiąże ich obu wspólnota cierpienia, pamięci i filozoficznego namysłu nad życiem własnym i drugiego człowieka.

Rozważania na temat Różewicza i Dedeciusa nie będą kompletne bez jeszcze innych równie ważnych kwestii. Do nich należy pasja literacka, czyli pisanie wierszy i zamiłowanie do ich tłumaczenia. Analizowana korespondencja jest przesiąknięta zapiskami, z których wynika, że poecie i translatorowi zależało na rzetelnym wykonywaniu twórczych i przekładowych przedsięwzięć. Długoletnia wymiana myśli dotycząca poezji autora *Ocalonego* i jej tłumaczenia na język niemiecki, jaką Różewicz i Dedecius prowadzili w korespondencji, wymagała wspólnego dotarcia się i patrzenia w takim samym lub bardzo podobnym – twórczym kierunku. Wszak cel był jeden: kompetentny przekład literacki tekstów polskiego pisarza, oddanie ich ducha, wydanie tomików i zaciekawienie nimi niemieckich czytelników. W związku z tym w listach nie brakuje inicjowanych przez Różewicza rozmów o jego tekstach. Poeta pytał tłumacza – ich czytelnika o odczucia, wrażenia i niekiedy prosił też o merytoryczną opinię. Są także zapiski wskazujące na zainteresowanie pisarza wyborem jego wierszy przez Dedeciusa i umową z wydawnictwem:

Drogi Karolu,

Zgadzam się na wszystkie propozycje dotyczące umowy z Hanserem. Czemu tyle razy o to pytasz? Już kilka razy Ci pisałem, że się zgadzam. Cieszę się i czekam na umowę. W tych dniach wyślę Ci *Wybór wierszy*, który może służyć za podstawę Twojego wyboru dla Hansera. Trzeba jednak będzie zrezygnować z kilku pozycji – i na ich miejsce dać nowsze wiersze (z tomu *Nic w płaszczu Prospera*). W tym dużym *Wyborze* (chodzi tu o *Poezje zebrane*, które ukazały się w 1957 roku nakładem Wydawnictwa Literackiego – D. Ł.), który masz, zaznaczyliśmy też utwory – pamiętasz? – przeznaczone do tomu. Z tego wyboru – który Ci wysłałem (dotyczy *Niepokoju. Wybór wierszy 1945–1961*, wydanego przez PIW w 1963 roku – D. Ł.) możesz zrezygnować z następujących utworów – (oczywiście możesz też i nie zrezygnować, jeśli będziesz za tymi utworami) [...].

36 Tamże, s. 384.

Oczywiście pozostawiam Ci „wolną rękę”, być może są utwory, które tu nie weszły, a są w języku niemieckim b. dobre – te poprawki musisz sam nanieść wg Twojego wycucia. Możesz zresztą mi przesłać wybór – jaki Ty chcesz – i możemy „podyskutować”.

Jak widzisz, cały mój list zajęły sprawy techniczne – wyboru poezji – i nie mam nawet miejsca na napisanie kilku dowcipnych frazesów, jakim zaopatruję zazwyczaj moje listy do Ciebie. Ale i Twój list pozbawiony jest tej soli attyckiej, którą tak cenię „w potrawach” (listach). Książki idą trochę dłużej, więc pewnie otrzymasz moją w 10 dni po liście [...]³⁷.

Poeta i tłumacz, czasami również przy aktywnym współudziale wydawcy, wielokrotnie porozumiewali się nie tylko co do wyboru konkretnych wierszy przekładanych na język niemiecki, ale pisali również o translacji tytułów utworów i tomików, zamieszczaniu cytatów na stronach tytułowych książek oraz informacji o autorze. Oto przykład:

Cytaty na stronach tytułowych rozdziałów są ideą i życzeniem Krügera, któremu przecież dałeś pełnomocnictwo [do] współpracy. Wszystko, co przysłałeś, otrzymałem. Na ostatnich kilka wierszy (68/69) czekam cierpliwie. „Krampfen” brzmi po niemiecku okropnie. *Gipsowa stopa* – nie wchodzi. *Elegia prowincjonalna* – zbyt silnie „stoi” ma specyficznym klimacie (nieprzetłumaczalnym). *Niejasny wiersz* – za długi. Zbyt dużo długich wierszy już mamy. Informacja o poecie będzie. Czuwaj!³⁸

Polski poeta był zainteresowany również zaplanowaniem czasu i miejsca ukazania się jego twórczości w Niemczech, a także sprawami edytorskimi oraz wieloma innymi kwestiami wydawniczymi. Wszystko ustalał z Dedeciusem – pośrednikiem między nim a wydawnictwem niemieckim. Ich pisemne dialogi i konsultacje nie zawsze były łatwe. Widać to m.in. w tych wypowiedziach, w których Różewicz miał swoje zdanie na temat przekładu poezji, własną wizję takiego działania oraz publikowania jego twórczości przez konkretne wydawnictwa. Dedecius to akceptował, ale czasami wyrażał też odmienne poglądy. W zapiskach korespondencyjnych znajduje się również sporo pisemnych rozmów o wierszach innych polskich poetów i stanowiskach znawców literatury na ich temat oraz dość szczegółowy opis/rejestr pracy twórczej Różewicza i przekładowej Dedeciusa. Tym, co jednoczy poetę i tłumacza, są pracowitość i ogromne zaangażowanie, by prawda słowa wyartykułowanego w wierszach wrocławskiego poety oraz jego sylwetka (auto)biograficzna przekroczyły polską granicę i stały się pomostem między ludźmi, narodami i literaturami. To właśnie poezja Różewicza tłumaczona, propagowana przez Dedeciusa i wydawana w Niemczech sprzyjała łączeniu ludzi o różnych poglądach, reprezentujących nierzadko odległe od siebie stanowiska i postawy. Budowanie zbliżeń między ludźmi odmiennych narodowości, o trudnych i tragicznych od wieków relacjach i różnie przez nich pojmowanych

37 List T. Różewicza z 14 lutego 1964, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1..., dz. cyt., s. 57.

38 List (pocztówka) K. Dedeciusa z 28 marca 1969..., dz. cyt., s. 186–187.

drogach formowania tożsamości również zacieśniało braterstwo poety z tłumaczem oraz wpływało na porozumienie ich dusz.

Na koniec tej części rozważań warto dopowiedzieć, że Różewicza i Dedeciusa wiązała jeszcze obopólna radość z osiągniętych sukcesów. Wielokrotnie w korespondencji jeden drugiemu gratulował nagród, słów uznania otrzymywanych przez nich od znawców literatury za stworzone utwory poetyckie i ich przekłady na język niemiecki. Kierowali też do siebie ciepłe słowa nie tylko w związku z osiągnięciem wysokiej pozycji w świecie poetyckim, translatorskim, czytelnicznym i wydawniczym, ale wówczas, gdy nie dostrzegano ich ciężkiej pracy. Dowodem wzajemnego otwarcia się na siebie w różnych sytuacjach i okolicznościach oraz porozumienia jest m.in. wiersz, który Różewicz ofiarował Dedeciusowi:

Do t ł u m a c z a K. D.

Moją pamięć
tłumaczysz
na pamięć własną
moje milczenie
na swoje milczenie

słowo słowem oświeć
wyławiasz obraz
z obrazu
wydobywasz
z wiersza
wiersz

przyczepiasz
obcojęzycznym
mój język

potem
moje myśli
owocują
w twojej mowie³⁹

Warto również dodać, że nie tylko Dedecius przekładał na język niemiecki poezję wrocławskiego autora. Świadczy o tym np. tom wierszy z 2012 roku przetłumaczonych także przez innych tłumaczy. Cały zbiór został przygotowany przez Richarda Pietrassa

39 List T. Różewicza z 14 listopada 1970, [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1..., dz. cyt., s. 230–233; por. K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi...*, dz. cyt., s. 261.

i wydany jeszcze przed śmiercią Różewicza w serii Poesiealbum wydawnictwa Märkischer Verlag⁴⁰.

Uwagi końcowe

W świetle zaprezentowanych rozważań trzeba stwierdzić, że na zachodzące między Różewiczem i Dedecusem porozumienie i powinowactwo dusz wpływ miało wiele podobnych, ale i przeciwstawnych czynników: (1) wewnętrznych – związanych z ich osobowościami czy głębokimi doznaniem, a także (2) zewnętrznych – determinowanych życiem, uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi i tragicznymi wydarzeniami, których w różnym stopniu doświadczyli. Jako ciekawostkę warto dodać, że obaj mieli w latach szkolnych tego samego nauczyciela języka polskiego – profesora Mariana Janigę, uczącego Różewicza do 1937 roku w Radomsku, a od 1937 roku Dedeciusa w Łodzi. To on nakazywał swoim wychowankom czytać, zgłębiać, interpretować słowa z każdej strony, zanim im zaufają lub staną się ich niewolnikami i ofiarami⁴¹. I to jego także wspominają w korespondencji, która staje się cennym źródłem wiedzy o życiu, doznaniach i doświadczeniach każdego z nich. Przedstawiana w niej autobiograficzna opowieść nie tylko pomagała im obu w twórczych przedsięwzięciach, ale i w codziennej egzystencji, otwierając na rozwijanie braterskich więzi. Tym ostatnim służyły również wartościowe, najczęściej pisemne rozmowy na temat: polskiego i zagranicznego procesu wydawniczego wierszy, dużej troski pisarza i tłumacza o właściwy ich wybór do tłumaczenia, recepcji twórczości poety przez czytelników za zachodnią granicą, zamieszczania jej w odpowiednich tomikach publikowanych przez konkretne wydawnictwa, którymi polski poeta był zainteresowany.

Na podstawie analizowanych dokumentów rodzą się wielowymiarowe refleksje. Mogą one dotyczyć na przykład roli korespondencji pisarza i tłumacza w odbiorze czytelnicznym. Wszak warto ją uznać za: (1) miejsce pamięci o ludziach, ich często traumatycznych przeżyciach, relacjach człowieka z człowiekiem, tragicznych wydarzeniach z przeszłości; a także (2) świadectwo szukania dróg tworzących literackie pomosty, łączące ludzi różnych narodowości oraz (3) źródło prowokujące do namysłu nad znaczeniem rodzimych i zagranicznych wydawnictw dla budowania dialogu między literaturami i kulturami, obecnością kiedyś i dzisiaj polskich utworów na konkretnych rynkach wydawniczych, ich społeczną recepcją wśród innych narodowości i medialnym rezonansem tak w ojczyźnie, jak poza jej granicami, a tym samym promowaniem literatury i kultury polskiej.

Na koniec rozważań warto dopowiedzieć, że duże znaczenie dla propagowania w Niemczech tekstów polskich pisarzy miała założona przez Dedeciusa Biblioteka Polska (1982–2000). Tę pięćdziesięciotomową serię wydawniczą, która była zbiorem różnotematycznych utworów i oznaką wysokiego szacunku tłumacza dla naszej kultury i porozumienia między narodami, uzupełnia *Panorama literatury polskiej*

40 Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. *Listy 1961–2013*, t. 2..., dz. cyt., s. 388.

41 Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. *Listy 1961–2013*, t. 1..., dz. cyt., s. 254.

XX wieku (1996–2000). W jej siedmiu tomach znalazły się m.in. rozmaite teksty poetyckie, prozatorskie, informacje dotyczące historii literatury polskiej.

Bibliografia

- Arystoteles, *O duszy*, przeł. P. Siwek, Warszawa 1972.
- Dedecius K., *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, przeł. S. Lisiecka, Kraków 2008.
- Dedecius K., *Polacy i Niemcy. Posłannictwo ksiązek. Dialog przyjaźni*, przeł. I. i E. Naganowsy, Kraków 1973.
- Grochowska M., *Różewicz. Rekonstrukcja*, t. 1, Warszawa 2021.
- Karl Dedecius. *Literatura – Dialog – Europa*, red. K. Kuropatwa-Pik, M. Skłodowska, Łódź 2015.
- Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. *Listy 1961–2013*, t. 1, oprac. A. Lawaty, M. Zybura, Kraków 2017.
- Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. *Listy 1961–2013*, t. 2, oprac. A. Lawaty, M. Zybura, Kraków 2017.
- Kuczyński K. A., *Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karolu Dedeciusie*, Łódź 2010.
- Stępień T., *Wprowadzenie do antropologii filozoficznej św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 2013.
- Okopień-Sławińska A., *Relacje osobowe w komunikacji literackiej*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 2. Prace z lat 1965–1974*, wybór H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987.
- Nycz R., *Tropy „ja”. Koncepcje podmiotowości w literaturze ostatniego stulecia*, „Teksty Drugie” 1994, nr 2, s. 7–27.
- Waligóra J., *Proza Tadeusza Różewicza*, Kraków 2006.

Poet and translator, or about the understanding of souls

Abstract

This article begins with considerations relating to, among others, the reception of works, literary communication, and the meaning of the soul. It aims to pay attention to inner understanding and comprehension, turning into an affinity of souls as seen in the case of the Polish poet Tadeusz Różewicz and his German translator Karl Dedecius, recipient, researcher and interpreter of the Wrocław writer's works, person taking care of popularising Różewicz's work, its proper publication and reception abroad. In order to diagnose the suggested notion, the article presents and uses the selected results of research on the correspondence between the writer and the translator.

Keywords: Tadeusz Różewicz, Karl Dedecius, author-reader, correspondence, poetry, understanding of souls.